

Truman, czyli prawdziwy człowiek

MARIA MAGDALENA GIERAT

Na siedemnastowiecznej rycinie widać człowieka w płaszczu podróżnym i z pielgrzymią laską, który doszedł do granicy horyzontu i przez otwór w kopule niebieskiego firmamentu spogląda na inny świat. Jest to spojrzenie duchowego pielgrzyma, który nareszcie wyzwolił się z okowów materialnego bytu i zobaczył prawdę. Tę samą prawdę, której szukał bohater filmu *Truman Show* (1998) Petera Weira.

Obraz Weira można interpretować jako film o potędze telewizji, o coraz bardziej popularnych *reality shows*, o ukrytej pasji podglądania. Ale wydaje się, że nie to jest w tym filmie najważniejsze. Można odbierać go na innej płaszczyźnie, jako metaforę życia człowieka w nieprawdziwym świecie, w świecie iluzji i fałszu, kontroli i zniewolenia.

Według wierzeń gnostyckich świat materialny jest jedynie marnym odbiciem świata duchowego, boskiego. Jest więzieniem tworzonym przez zmysły i manipulowanym przez próżnego Demiurga. Gnostycyzm mówi, że ludzie przeżywają swe życie w nieświadomości, w stanie przypominającym sen, nie zdając sobie sprawy, że otaczająca ich rzeczywistość jest fałszywa i ograniczająca. Jedynie do wybranych, którzy instynktownie przeczuwają istnienie innego, doskonałego świata, przychodzi wezwanie, powołanie do przebudzenia, otwarcia oczu i ujrzenia Prawdy. Człowiek, który odpowiada na to wołanie, wstępuje na ścieżkę samopoznania, która prowadzi go do wyzwolenia z materialnej egzystencji i powrotu tam, skąd się wywodzi, czyli do świata boskiego, do domu Ojca.

Gnostycka Prawda pojawia się od zarania dziejów w wielkich dziełach filozoficznych, literackich, malarskich. Ostatnio coraz częściej w obrazach filmowych, takich jak: *Mroczne miasto* (*Dark City*, reż. A. Proyas, 1998), *13 piętro* (*13th Floor*, reż. J. Rusnak, 1999), *Matrix* (reż. L. i A. Wachowscy, 1999), *Abre Los Ojos* (*Otwórz oczy*, reż. Alejandro Amenabar, 1997) oraz *Vanilla Sky* (reż. C. Crowe, 2001). Idee gnostyckie są przekazywane w metaforach i mitach, bowiem – jak mówi Ananda Kumarswami – *mit ucieleśnia największe zbliżenie się do absolutnej prawdy, jakie można wyrazić słowami*¹. I takim mitem jest historia Trumana, jego rozpoznania i wyzwolenia z krainy iluzji i fałszu.

Seahaven, więzienie demiurga

Truman mieszka w małym miasteczku Seahaven, które zbudowano w gigantycznym studio filmowym. Całe jego życie jest przekazywane na żywo w telewizyjnym, nadawanym non-stop programie wykreowanym przez Christofa.

Otoczenie Trumana to *świat umowny*, jak mówi Reżyser. Świat w studio jest odbiciem rzeczywistości Christofa, ale całe otoczenie Trumana stanowią aktorzy, a budynki i ulice to jedynie dekoracje.

Świat ten ma też wyraźne granice, kończy się na otaczającym wyspę morzu, którego Truman nie powinien nigdy przekroczyć. Dlatego jego twórca wywołuje w nim lęk przed wodą, demonstrując tym swoją kontrolę i władzę. *Wszystko jest prawdziwe, jedynie kontrolowane*, mówi przyjaciel Trumana, Marlow. Christof wciąż manipuluje życiem Trumana, podsuwając mu wybraną dziewczynę, usuwając z jego otoczenia niewłaściwe osoby. Truman nie może podejmować żadnych decyzji, bowiem o jego losie decyduje Stwórca. Tak jak o losie ludzkim decyduje to, co jest zapisane w Księdze Życia, w Kronice Akaszy.

Christof, natchniony i wzbudzający respekt artysta, dysponuje całkowitą władzą nad swoim dziełem. Swą postacią odpowiada gnostycznej koncepcji Demiurga, próżnego i aroganckiego stwórcy, który ośmielił się stworzyć świat na obraz i podobieństwo doskonałej Pleromy, czyli jedynie prawdziwego boskiego świata. Demiurg zajął w tym świecie miejsce Prawdziwego Boga i siebie zaczął nazywać ojcem. W filmowej metaforze Christof-Demiurg tworzy zamknięte miasto na wzór rzeczywistości znajdującej się na zewnątrz.

Świat Trumana pozornie nie różni się od świata poza studiem, jednak ten pierwszy jest tylko cieniem drugiego. Jak mówią gnostyczne teksty, *świat widzialny ma się tak do niewidzialnego jak obraz do żywej postaci, którą wyobraża*². Tak samo interpretował rzeczywistość Platon, przyrównując istnienie ludzkie do zamknięcia w jaskini. Również według niego żyjemy otoczeni cieniami, odbiciami idei, które – jedynie prawdziwe – znajdują się w zupełnie innej sferze.

*Świat materialny jest światem pozornym, snem, który [ludzie] śnią na jawie, przeżywając wszystkie jego dramaty, jakby rzeczywiste*³, mówi gnostyczny tekst apokryficzny, *Ewangelia Prawdy*. Tak żyje Truman, który nie wie, że wszystko wokół niego jest nieprawdziwe, a jego życie jest jedną wielką manipulacją. Jego oczy zasłania przepaska uludy⁴.

*Niewiedza jest niewolnictwem*⁵, czytamy w apokryficznej *Ewangelii Filipa*. Nieświadomy Truman jest więźniem swego twórcy. Każdy dzień w jego życiu jest podobny do poprzedniego. Jego codzienność to zmechanizowana egzystencja, seria w kółko powtarzanych czynności: co dzień to samo witanie sąsiadów, jedna trasa do pracy, ci sami ludzie spotkani po drodze. Towarzyszy temu nawet jeden motyw muzyczny, *Marsz turecki* Mozarta (skądinąd również poszukującego gnostyka), codziennie emitowany przez stację radiową. O wszystkich nietypowych zachowaniach liczni asystenci muszą informować Christofa, aby ten mógł swym działaniem przywrócić zwykły bieg wydarzeń w życiu Trumana.

Nazwa Seahaven kojarzy się z niebem, miasto jest kreowane na niemalże rajska przestrzeń; czyste, zadbane, bezpieczne, z wiecznie uśmiechającymi się mieszkańcami i idealnym zachodem słońca. Trumanowi od dziecka wmawia się, że jest to najlepsze miejsce na świecie, że nie warto go nigdy opuszczać. Ale ta rajskość okaże się złudna, w rzeczywistości świat Trumana jest mechaniczny, powtarzalny, zniewalający. Gnostycy nazwaliby go fałszywym „ładem tymczasowym”, etapem, z którego należy się uwolnić w drodze ku lepszemu.

Gdy popatrzeć na Seahaven z góry (tak, jak czyni to Christof ze swojej bazy imitującej Księżyc), można zobaczyć ludzi poruszających się mechanicznie, wy-

konujących wciąż te same czynności, chodzących tymi samymi trasami. Co rano ruszają do swych zajęć z tych samych „pozycji wyjściowych”, w jakich ustawiają ich asystenci Wielkiego Reżysera. Dopiero później Truman zauważy, że ludzie w Seahaven poruszają się w kółko, dlatego po kilkunastominutowej obserwacji będzie mógł przewidzieć, kto za chwilę pojawi się zza rogu.

Mieszkańcy Seahaven poruszają się jak trybiki w zegarku, jak maszyny. Georgij Gurdżijew, twórca systemu inicjacyjnego, łączącego sufizm z gnostycyzmem, twierdził, że w *rzeczywistości nikt nic nie może uczynić (...) wszystko się zdarza (...) Człowiek jest maszyną. Wszystkie jego czyny, działania, słowa, myśli, uczucia, przekonania, opinie i nawyki są wynikiem zewnętrznych wpływów, wewnętrznych wrażeń*⁶. I tak Truman, marionetka stwórcy, pozbawiony wolności, przez połowę swojego życia pozostaje ślepy i nieświadomy. Swą postawą przypomina Głupca z kart Tarota, nie zdaje sobie sprawy z tego, co się naprawdę wokół niego dzieje, ma w sobie pewnego rodzaju dziecięcą niewinność.

Mechaniczne działania są samohipnotyzujące. Sprawiają, że człowiek porusza się jak we śnie, nie zwracając uwagi na to, co się wokół niego dzieje. Zmiana trybu życia, nawyków, oddziałuje jak wstrząs, który pozwala uzmysłwić sobie uwikłanie w świat i jego rolę. Może to być impuls do gwałtownego przebudzenia, zasianie niepewności co do własnej egzystencji czy tożsamości. Dla Trumana takim wstrząsem będzie pojawienie się na planie jego ojca, o którym myślał, że nie żyje.

Dlaczego Truman nie zorientował się wcześniej, że coś jest nie tak z jego światem? *Akceptujemy rzeczywistość taką, jaka jest*, odpowiada na to pytanie Christof. W codziennym biegu rzadko zastanawiamy się nad swą egzystencją. Choć w niektórych istnieje głęboko ukryty niepokój, jakaś niezgoda na to, co ich otacza. Gnostycy nazywają taki element w człowieku Boską Iskrą. Jest to jedyny łącznik z transcendentnym, czyli oddzielnym od naszej rzeczywistości, światem boskim. Element ten może zostać rozbudzony przez wezwanie, które przychodzi do człowieka z zewnątrz.

Wiadomość z innego świata

Truman już od dziecka pragnął odkrywać inne światy, czuł, że istnieje coś więcej, że jego przeznaczeniem jest opuścić Seahaven, coś pchało go, by udać się gdzieś daleko, odkrywać nieznanne lądy. Tkwiła w nim potrzeba „innego świata”, pragnienie wolności. Ale odejście Trumana byłoby przecież końcem programu Christofa, dlatego nie mógł on do tego dopuścić. Analogicznie, według gnostyków, *wiedza ta [o prawdziwej naturze rzeczywistości] jest przed nim [człowiekiem] ukryta, gdyż „nieświadomość” jest istotą światowego istnienia, tak samo, jak była ona zasadą, przez którą świat mógł zaistnieć*⁷. Świat materialny istnieje tylko dlatego, że Demiurg utrzymuje swe stworzenia w niewiedzy. Gdyby wszyscy rzucili z oczu zasłonę i zwrócili się do świata boskiego, ta rzeczywistość nie miałaby już racji bytu, uległaby unicestwieniu. Dlatego Colin Wilson pisze o istnieniu jakiegoś pierwiastka, który wstrzymuje człowieka przed jego pragnieniem wolności⁸.

Gnostycy mówią, że Pan Tego Świata oddziałuje na ludzi, hipnotyzując ich. Ilustruje to bajka o czarodzieju i stadzie owiec, przywoływana przez Gurdżiję-



Truman Show, rež. Peter Weir (1998)



wa⁹. W bajce tej owce z olbrzymiego stada, świadome tego, że mają zginąć, wciąż uciekały. Czarodziej zahipnotyzował je więc, wmawiając im, że są nieśmiertelne, że obdzieranie ze skóry jest przyjemne, że on sam jest dobrym pasterczem, który chce dla nich jak najlepiej; niektórym zasugerował, że wcale nie są owcami, ale lwami, ludźmi, a nawet czarodziejami. Owce nigdy już nie chciały uciekać. W podobny sposób wydaje się zahipnotyzowany Truman i wszyscy otaczający go ludzie, którzy poruszają się jak w transie. Nawet kiedy bohater jest już u Bram do innego świata, Christof próbuje mu jeszcze wmówić, że powinien zostać, bo jest gwiazdą i ten świat jest dla niego miejscem idealnym. Jest to już ostatnia manipulacja.

Christof, tak jak czarodziej ze wschodniej bajki, zatrzymuje żądnego podróży Trumana na wyspie, wywołując w nim lęk przed wodą. Otaczające sztuczną wyspę morze staje się naturalnym strażnikiem więzienia. Jednak los Trumana jest dowodem na to, że wybrane jednostki mają zdolność wyzwolenia się z hipnozy. Pragnienie „wyrwania się” z wyspy przetrwało i odzywa się w Trumanie jeszcze od czasu do czasu. Wciąż jednak powtarza on, że tak nagle wyjechać się nie da. Wyraźnie potrzebuje jakiegoś impulsu.

Ten impuls przychodzi niespodziewanie, dosłownie spada Trumanowi z nieba. Reflektor – fragment dekoracji, służący za planetę Syriusz – zlatuje niemalże pod jego stopy. Jak powiedzieliby gnostycy, ten pierwszy *promień duchowego światła*¹⁰ zasiewa nasienie jeszcze nieświadomej wątpliwości, która już wkrótce zacznie budzić się w Trumanie. Fakt, że przez chwilę widzi na ulicy ojca, budzi w nim dawne wspomnienia. Obraz ojca może tu symbolizować oddalonego, prawdziwego Boga. Powraca także myśl o dziewczynie, która kiedyś próbowała mu powiedzieć prawdę.

Dziewczyna, Sylvia, zakochuje się w nim i postanawia wyjawić mu tajemnicę jego istnienia. Kiedy Truman proponuje jej spotkanie, ona stawia ultimatum, teraz albo nigdy. Żąda od Trumana zdecydowania i ukazania gotowości na tę prawdę. Człowiek, do którego przychodzi wezwanie, musi jasno określić, czy je przyjmuje, czy nie. Na plaży Sylvia wyjawia mu, że *oni udają* oraz że wszystko, co go otacza, to fałsz. Za wyjawienie tej prawdy zostaje przez strażników więzienia ukarana. *Uciekaj stąd, odszukaj mnie*, zdąży wykrzyknąć, zanim wysłany przez Christofa mężczyzna usunie ją z planu. Sylvia jest tym mitycznym posłańcem, o którym Hans Jonas pisze, że *przenika przez granice sfer, przechytrza Archontów [strażników tego świata], budzi ducha z jego ziemskiej drzemki i udziela mu zbawczej wiedzy z „tamtej strony”*¹¹.

W mitach gnostycznych chęć wydostania się z tego świata często bywa inspirowana przez czynnik żeński. Jest tak na przykład w apokryficznym tekście, wchodzącym w skład Kodeksów znalezionych w Nag Hammadi pt. *Hypostasis of the Archons*.

Kobieta bywa także ukazywana jako symbol duszy¹², która dla Platona była źródłem poznania. Sylvia przyniosła Trumanowi wiadomość z zewnątrz, jednak wtedy nie był on jeszcze gotowy na jej przyjęcie. Musi minąć trochę czasu do chwili, kiedy ukaże mu się Ojciec. Truman wita go wtedy znaczącymi słowami: *Nigdy nie przestałem wierzyć*. Wstrząs zupełnie wybija Trumana z rytmu. Od tego momentu zastanawia się, obserwuje otaczających go ludzi i miejsca, powoli zaczyna rozumieć, jaka jest natura jego rzeczywistości.

*Do obudzenia śpiącego człowieka konieczny jest porządny wstrząs, głosi Gurdżijew*¹³. Nie wystarczy tylko jeden, bo człowiek szybko wraca do stanu uśpienia, potrzebnych jest kilka budzików, aby nie przyzwyczaić się do brzmienia dzwonka, nie przestawać go słyszeć. Budzikami dla Trumana są usterki w jego świecie, które zaczyna dostrzegać. Są to na przykład: strumień deszczu padający tylko na niego, rozmowy kamerzystów filmujących go, które słyszy w radiu, jadąc samochodem, żona krzyżująca palce na ślubnym zdjęciu (by pokazać, że nie traktuje przysięgi małżeńskiej serio, przecież tylko ją odgrywa). Usterki te są kolejnymi znakami dla Trumana, sygnałami, że świat ten jest powierzchniowy, niedoskonały, „sypie się” niemal na jego oczach.

Rozpoznanie

Truman to prototyp gnostyka, człowieka obdarzonego tęsknotą, przecuciem. W jego pozornie stabilnym życiu brakuje spokoju, coś wewnątrz pcha go do opuszczenia wyspy. Dlatego Truman przypomni sobie wezwanie z zewnątrz, głos Sylwii, sygnał, który poprowadzi go ku wolności.

*(...) aby człowiek w więzieniu mógł kiedykolwiek mieć szansę ucieczki, to przede wszystkim musi on sobie zdać sprawę, że jest w więzieniu, mówi dalej Gurdżijew*¹⁴. Truman jest więc na dobrej drodze, powoli otwierają mu się oczy. Wydaje się, że wrażliwi, doświadczeni ludzie w końcu dochodzą do takich wniosków na temat rzeczywistości, do pewnego w nią zwątpienia. Wielokrotnie tego przykłady odnajdujemy we wszystkich dziedzinach sztuki. *Może to wszystko dzieje się w laboratorium?* pisze Szymborska¹⁵. *A jeżeli to wszystko jest tylko snem ludzkości o sobie?*, wtóruje jej Miłosz¹⁶, nawiązując do Calderona.

Kolejny krok na drodze do przebudzenia to, według Gurdżijewa, zmiana trybu życia i nawyków, wyrwanie się z cyklu powtarzalnych, hipnotyzujących czynności, odrzucenie przywiązań i zwyczajów, poddanie się impulsowi¹⁷. Należy uwolnić się od starych utożsamień i wyobrażeń. Najbardziej „usypiające” są bowiem *zакреплённые схемы мышления*¹⁸. Truman rozpoznaje, że dotychczas działał automatycznie, jak Gurdżijewowski człowiek-maszyna i chce zrobić coś impulsywnego, nieprzewidywalnego. Działa na przekór swoim zwykłym rolom, sprzeciwiając się swojemu wizerunkowi, jakby starał się nabrać świat, „wykiwać” go. Zamiast iść jak co dzień do pracy, wraca drzwiami obrotowymi i wychodzi z powrotem na ulicę. W tym momencie jego twarz oświeca słońce i wydaje się, jakby Truman głęboko odetchnął, może jakimś innym powietrzem...

Chwilę później pojawia się tam, gdzie się go nie spodziewają i dlatego widzi to, czego nie powinien, szczelinę w iluzji – w miejscu, gdzie powinna być winda, znajduje się zaplecze budynku. Znowu pojawiają się strażnicy strzegący wrażenia fałszu i wyrzucają go za drzwi. Kolejnymi impulsywnymi działaniami Truman chce ich zmylić, rusza nawet przez most, mimo że jest to zakazane. Jednak im bardziej chce się obudzić, uciec, tym większe przeszkody rzuca mu pod nogi Chrystof. Wtedy już Truman ostatecznie zdaje sobie sprawę, że jest więźniem. Dociera do niego także, że wszyscy inni są pod kontrolą Demiurga. Przykładem niech będą pasażerowie, którzy karnie i bez słowa wysiadają z autobusu, kiedy kierowca zaciera silnik, nie chcąc dopuścić do wyjazdu Trumana. Według gnostyków, *panujące tu [w tej naturze] prawo nie ma nic wspólnego z opatrnością i jest*

wrogie ludzkiej wolności. Pod bezlitosnym niebem, które nie wzbudza już przepojonej wciąż ufności, człowiek uświadamia sobie, iż jest zupełnie sam¹⁹.

W *Truman Show* słowa te stają się jeszcze bardziej tragiczne i znaczące, baza Christofa-władcy znajduje się przecież właśnie na niebie, w ogromnej kuli imitującej Księżyc. Według Gurdżijewa *wszystkie ruchy, działania i manifestacje ludzi, zwierząt i roślin zależą od Księżyca i są kontrolowane przez Księżyc*²⁰. W filmie znajdujemy dosłowną tego ilustrację, źródłem manipulacji jest Christof i jego centrum „na Księżycu”. W przejmującej scenie poszukiwań Trumana Księżyc staje się więziennym reflektorem i wśród wycia syren przeczesuje wyspę, już ostatecznie ujawniając naturę niewolącej rzeczywistości. Okazuje się, że najbliżsi Trumana, jego rodzina i przyjaciel są tylko jednymi ze strażników więziennych. Ale Truman pokonuje most, przejeżdża przez ogień na drodze. Jest to gnostyczna próba ognia, chrzest ognia. Próba wody przyjdzie później.

Truman wreszcie zdaje sobie sprawę z roli, jaką gra w tym olbrzymim widowisku. A poznanie siebie to poznanie swej prawdziwej istoty²¹. *Gnostyk, poznając siebie, a właściwie pozwalając dojść do głosu swojej prawdziwej istocie, wyzwala się ze świata*²². Wreszcie, jak mówi apokryficzna Ewangelia Filipa, „*kto posiada poznanie (gnosis) prawdy, jest wolny*”²³. Truman decyduje się sprzeciwić potężnej sile, która włada jego losem, ośmiela się zademonstrować własną wolę i uciec. Mimo wszelkich zakazów, przeszkód, granic. Jak pisze Gilles Quispel, taka postawa i ten rozpaczliwy „krzyk o wolność” charakterystyczny jest dla gnostyków²⁴. *Ta rewolucyjność, ta walka przeciwko kosmicznemu i moralnemu prawu przewija się jak srebrna nić przez całą gnozę*²⁵.

Truman wyrusza w podróż, by odnaleźć tę, która go wzywała, Sylwię. Wie tylko, że ma jej szukać na Fidżi, a więc po przeciwnej stronie kuli ziemskiej. Świat, w którym znajduje się Truman, jest tylko odbiciem, tak więc, by wydostać się z niego, musi w pewnym sensie dostać się na drugą stronę lustra. Pierwsze ujęcie Trumana na początku filmu to widok zza jego lustra w łazience. Jest to sygnał granicy, umiejscowienia bohatera ZA taflą zwierciadła, za szybą, w dwuwymiarowym świecie złudzeń.

Granica sztucznego świata jest trudna do przekroczenia. Hans Jonas pisze, że *świat materialny od boskiego dzielą liczne eony i sfery, dlatego trudno dostać się doń z wezwaniem i trudno też stąd wydostać, dlatego jeśli dusze ich [ludzi] mają uciec ze świata, w „żelaznym murze” firmamentu, który broni zarówno przed wejściem w świat jak i przed ucieczką z niego, musi być uczyniony rzeczywisty wyłom*²⁶. Może go uczynić tylko Truman, bo tylko on jest wybrany. Jego imię jest jego tożsamością; True Man oznacza przecież – Prawdziwy Człowiek. W tym znaczeniu film Petera Weira staje się metaforą ludzkiego losu w świecie. Każdy, kto otworzy się na prawdę, kto odczuje tęsknotę za domem Ojca, kto zrozumie, że przebywanie w tym świecie jest zamknięciem w więzieniu, ma szansę stać się Prawdziwym Człowiekiem.

Droga do domu

Truman ogląda regularnie serial telewizyjny *Show Me The Way To Get Home* (*Pokaż mi drogę do domu*). Ten znaczący tytuł jest jak rozpaczliwe wołanie, pragnienie powrotu do miejsca, z którego się wywodzi. Truman urodził się przecież w pra-

wdziwym świecie i dlatego chce do niego wrócić. Wbrew przeszkodom podejmuje trudną i niebezpieczną drogę do domu. Do domu chce wrócić także bohater gnostycznego tekstu *Hymn o Perle*, który przypomina sobie, że gdzieś jest i czeka na niego jego prawdziwy Ojciec. W tekście tym (przetłumaczonym przez Czesława Miłosza) czytamy: *zabrałem Perłę i wyruszyłem w drogę powrotną do domu mego Ojca*²⁷.

Aby wydostać się z miasta-iluzji, Truman musi stawić czoło swemu największemu lękowi, obawie przed wodą, bo jedyną niestrzeżoną drogą jest morze. Morze jest tutaj, jak i w mandaizmie, wodą oddzielającą światy. Przekroczenie go może być odczytywane jako opuszczenie świata przez duszę. Truman wyrusza, by pokonać tę ostatnią granicę łodzią. Łódź ma być, według Kopalińskiego, symbolem przewodnika dusz²⁸. Na rufie widnieje napis *Santa Maria*, taki sam jaki umieścił na swoim odkrywającym Nową Ziemię okręcie Krzysztof Kolumb. Tęsknota do objawionej w Apokalipsie św. Jana Nowej Ziemi od zawsze towarzyszy gnostykom. Rozdział 21, werset 1 mówi: *I widziałem nowe niebo i nową ziemię, albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły*.

Truman staje twarzą w twarz z tym, czego najbardziej się boi, z wodą. Jednak jego zdecydowanie sprawia, że pokonuje lęk. Lęk ten nie był przecież prawdziwy, a jedynie zaprogramowany przez Demiurga, jak całe życie Trumana przedstawione przed jego oczami i umysłem. Strach tak naprawdę nie istniał. Był fałszywy, wyobrażony, jak wszystko w tym świecie.

Oszukany Christof wpada we wściekłość i ukazuje swą naturę, zsyłając na Trumana sztorm, aby go powstrzymać. Ale pragnienie prawdziwego życia jest dla Trumana silniejsze niż strach. Gotów jest nawet stracić życie. *Będziecie musieli mnie zabić*, woła. Gnostycy głoszą, że do pełnej transformacji i wyzwolenia ze świata materii konieczna jest śmierć ziemskiego „ja”. I Truman taką symboliczną śmierć przechodzi. Woda na długą chwilę porywa go, ale Truman jest silny i absolutnie zdeterminowany. Pokonuje śmierć i przeżywa ponowne narodziny. Narodziny nowego człowieka, wyzwolonego ze strachu i wewnętrznych ograniczeń, człowieka na Ścieżce prowadzącej do zbawienia, Prawdziwego Człowieka. Umiera Truman, rodzi się True Man.

W końcu Truman, jak Pielgrzym z ryciny przywołanej na początku, dociera do granic świata, dziób łodzi przebija namalowany na murze horyzont. Truman rozpaczliwie próbuje przebić mur łokciami. W końcu odnajduje schody i jego kroki w górę są jak „wstępowanie duszy”, jej podróż przez kolejne sfery kosmiczne²⁹. Przed samą Bramą do Innego Świata po raz ostatni siły zła próbują go zatrzymać. Ale Truman ostatecznie deklaruje swoją niezależność od Christofa-Demiurga. Uwalnia się i odważnie przechodzi przez Drzwi do Nieznanego, gdzie czeka na niego jego ukochana i upragniona Dusza, Sylvia, jego Prawda.

Oto jak gnostyczne rozdarcie opisuje *Ginza*, stare pismo mandejskie, reprezentujące gnozę irańską:

*Od dnia gdy pokochałem Życie,
od dnia gdy serce me pokochało Prawdę,
straciłem ufność do wszelkiej rzeczy tego świata
Ojcu i matce nie ufam na świecie.
Braciom i siostram nie ufam na świecie...
Temu co zrobione i co stworzone*

nie ufam na świecie.
 Ciałemu światu i dziełom jego
 nie ufam na świecie.
 Tylko duszy mej szukam wędrując,
 droższą mi ona niż generacje i światy.
 Poszedłem i odnalazłem Prawdę
 stojącą na zewnętrznej obręczy światów...

30

MARIA MAGDALENA GIERAT



Truman Show, reż. Peter Weir (1998)

- ¹ Cyt. za F. Capra, *Tao fizyki*, tłum. P. Macura, Kraków 1994, s. 54.
- ² *Teksty z Nag Hammadi*, red. W. Myszor, Warszawa 1979, s. 53.
- ³ Tamże, s. 73.
- ⁴ M. Eliade, *Historia wierzeń religijnych. Tom II*, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1994, s. 35.
- ⁵ Cyt. za K. Rudolph, *Gnoza*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1995, s. 111.
- ⁶ P. D. Uspieński, *Fragmenty nieznanego nauczania*, tłum. M. Zlotowska, Warszawa 1991, s. 29.
- ⁷ H. Jonas, *Religia gnozy*, tłum. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 60.
- ⁸ C. Wilson, *The New Existentialism*, London 1980, s. 152.
- ⁹ P. D. Uspieński, dz. cyt., s. 316.
- ¹⁰ H. Jonas, dz. cyt., s. 300.
- ¹¹ Tamże, s. 61.
- ¹² *Mędrzy, którzy istnieli przed nami, dali duszy (psyche) żeńską nazwę*, cyt. za K. Rudolph, dz. cyt., s. 107.
- ¹³ P. D. Uspieński, dz. cyt., s. 319.
- ¹⁴ Tamże, s. 43.
- ¹⁵ W. Szymborska, *Widok z ziarnkiem piasku*, Poznań 1996, s. 165.
- ¹⁶ Cz. Miłosz, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 57.
- ¹⁷ P. D. Uspieński, dz. cyt., s. 67-68.
- ¹⁸ *Oblicza gnozy*, red. E. Przybył, Kraków 2000, s. 156.
- ¹⁹ H. Jonas, dz. cyt., s. 346.
- ²⁰ P. D. Uspieński, dz. cyt., s. 123.
- ²¹ *Teksty z Nag Hammadi*, dz. cyt., s. 82.
- ²² Tamże, s. 83.
- ²³ Tamże, dz. cyt., s. 267.
- ²⁴ G. Quispel, *Gnoza*, tłum. B. Kita, Warszawa 1988, s. 88.
- ²⁵ Tamże, s. 87.
- ²⁶ H. Jonas, dz. cyt., s. 91, 92.
- ²⁷ Cz. Miłosz, *Wiersze*, Wrocław 1984, s. 277.
- ²⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 213.
- ²⁹ H. Jonas, dz. cyt., s. 302.
- ³⁰ Cyt. za H. Jonas, tamże, s. 104.